Kuba Knap, Zawsze Przed

chłodne światła neonów
monopol obok domów
monochromy ich oczu
dizajnerskie wzory ich mebli
po co mam płodzić taki obraz
orwellowska wojna domowa
to moja Polska
Spita i zbita na obca
właścicieli osiedli

jestem ponad
widzę więcej
gdy zamykam oczy widzę serce
zza biurowca wygląda słońce
żeby racje mi przyznać
uśmiecha się do niego
zanim się schowa za następne
znam natury prawa odwieczne
rysowane od cyrkla

czas jak zawiesina lepka
co krępuje ruchy
mam umysł jak morderca
z serca skrobię analizy
nowe tryby w głowie
zgrzyt pod powiekami zbrzydzą świat
nic dziwnego że milczysz ciągle
gdy zasady gry już znasz

dalekie światy
którym każdy z nas pochwały śle
między wzrokiem a ekranem cicha smutna przepaść
to co Znamy odsuwamy goniąc to co chcemy mieć
a ja sie pytam, jak bardzo jesteś tu i teraz

jednego dnia przezywam jedne dzień
a memento mori zawsze przed ***
przez podróż do kresu nocy
przemilczenia, wniebogłosy
powrót do brzegu dnie
i dobrze mnie tiu jest
jednego dnia przezywam jedne dzień
a memento mori zawsze przed ***
przez podróż do kresu nocy
przemilczenia, wniebogłosy
powrót do brzegu dnie